

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 6 gr. 00, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tabelce (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## POKŁOSIE KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ.

**Mac Donald zdaje sprawozdanie przed Izłą Gmin z konferencji Lozańskiej. Optyzmizm premiera angielskiego.—Co na to wszystko powie Ameryka.**

LONDYN (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Izby Gmin otwarte zostało przy udziale bardzo licznej publiczności, która przybyła, aby wysłuchać oświadczenia Mac Donalda o konferencji w Lozannie.

Mac Donald uważa, że konferencja w Lozannie i jej wyniki mogą doprowadzić do uregulowania tych zagadnień, związanych z reparacjami, które dzisiaj zawadzają w rozwoju gospodarczym. Nie wszystkie trudności ekonomiczne powstały wskutek wojny, a tak długo, jak długo trwają reparacje, niemożliwe jest całkowite podniesienie się dobrobytu gospodarczego. Dopóki nie nastąpi ono w Rzeszy, stanowiącej ważny czynnik gospodarstwa światowego, nie może być mowy o żadnej poprawie u nas. Dokąd — mówił Mac Donald — zaszliśmy, gdyby nie Lozanna. Mówca w dalszym ciągu ośmiślał twierdzenie, jakoby świat mógł czekać do przyszłego marca dla zawarcia porozumienia. Sytuacja krajów była następująca: Niemcy płaciły reparacje, ale tylko reparacje. Francja, Anglia i inne kraje płaciły długi wojenne i pobierały również długi wojenne. Ameryka zaś przyjmowała spłatę długów. Każda z powyższych trzech grup wzbraniała się oczywiście traktować swe zobowiązania w ten sposób, by je wzajemnie wyrównywać. Pierwszym zadaniem konferencji było znalezienie sposobu na zbliżenie tych trzech stron. Mac Donald jest zdania, że porozumienie obecne nie rozbijsie się. Czynnikiem aluzję o Stanach Zjednoczonych, Mac Donald oświadczył, że poruszając tę kwestię, dotyka bardzo drażliwego punktu. Nikt nie może potępić Ameryki za stanowisko, które w tej sprawie zajęła. Również jest wiadome, że nie przyjęła ona dotychczas żadnych zobowiązań ani nie dała żadnych wskazówek, na jakich

podstawach byłaby gotowa układać się z nami.

Pragnę tu jak najjaśniej przedstawić, że cała praca w Lozannie polegała na tym, by usunąć wewnętrzne trudności w Europie i przyjąć te propozycje, które narody reprezentowane w Lozannie uważały za podstawowe i możliwe do przyjęcia.

Artykuł I-szy — mówił Mac Donald — porozumienia lozańskiego kładzie kres reparacjom, co jest wielką korzyścią. Jeżeli którekolwiek państwo chce doprowadzić Europę do dobrobytu gospodarczego, to musi wyrwać zło z korzeniem. Stało się to w Lozannie. Zanim którekolwiek państwo chciało prateraktować z Ameryką, musiały narody europejskie rozpatrzyć swe własne sprawy, które nigdy dotąd nie były roztrząsane. Jeżeli Europa chce rozwiązać swe zagadnienia gospodarcze i finansowe, musi rozwiązać również swe zagadnienia polityczne. Rzesza niemiecka musi być z powrotem wciągnięta w krąg normalnych stosunków międzynarodowych, a głos jej musi być wysłuchany, tak jak wysłuchane bywają głosy innych narodów, gdy są poważne, a odrzucone, gdy niemi nie są.

Z radością stwierdzić mogę — rzekł Mac Donald — że Lozanna zbliżyła nas do Francji, zbliżyła Francję do Niemiec, zbliżyła Francję i Niemcy do nas.

Musimy zdobyć się na wysiłek, by zaradzić trudnościom obecnym, wspierając się wzajemnie.

Rząd brytyjski dalej współpracować będzie w tym kierunku i wyśle swe siły dla zapewnienia pokoju. Zadanie rozpozczęte w Lozannie, otworzyło nam nowe drogi, które są bardzo szerokie, proszę więc Izbę o jak najszerszą aprobatę dla prac moich kolegów i mojej własnej.

### Bankructwo polityczne Mac Donalda.

LONDYN (Pat) Mowa Mac Donalda na temat konferencji lozańskie nie przyniosła, wbrew oczekiwaniom, jakichkolwiek własnych oświadczeń w związku z kwestją długów wobec Ameryki i sprawiła kompletne rozczarowanie. — Względem Ameryki Mac Donald zajął stanowisko sentymentalne, które wobec odgłosów w Waszyngtonie, jak przyjęto tam rezultaty konferencji lozańskie, musi wywołać zdziwienie. Ustęp o konieczności rewizji do-

tychczasowego stosunku wobec Niemiec był zupełnie mglisty i nie wiadomo, do czego właściwie Mac Donald zmierza. Jedyny konkretny ustęp w mowie Mac Donalda dotyczył przyszłej międzynarodowej konferencji ekonomicznej, co do której Mac Donald oświadczył, iż jest ona przygotowana i że będzie zwołana przez Ligę Narodów, lecz nie odbędzie się w Genewie, wobec czego należy wnioskować, że odbędzie się ona w Londynie.

### Nowy biskup piński.

**RZYM (Pat.)** Ojciec Święty mianował dziekana brzeskiego ks. Kazimierza Bukrabę biskupem pińskim.

W dniu wczorajszym Kurja Arcybiskupia w Wilnie została powiadomiona, iż długoletni dziekan brzeski ks. dziekan Kazimierz Bukraba mianowany został biskupem pińskim.

Nowomianowany biskup obejmie urządowanie z dnem 15

### Sprawa Kłajpedy w Hadze.

HAGA (Pat.) Wczoraj wznowiono rozprawę kłajpedzką. Agent francuski dowodzi że skład nowego dyrektora miał na celu wywołanie wotum nieufności, jako pretekstu do rozwiązania sejmu.

Jest to sprzeczne ze statutem. W ten sposób o losach dyrektora decyduje nie ludność, lecz litewska władza centralna. Agenci pozostałych mocarstw popierali powyższe dowody.

### Ograniczenie robotników cudzoziemców we Francji.

PARYŻ (Pat.) Senat przyjął z pewnemi zmianami uchwalony przez Izbę deputowanych projekt ustawy, dotyczącej zatrudnienia robotników cudzoziemskich w przedsiębiorstwach publicznych.

Według tego projektu zatrudnić będzie można najwyżej 5 procent robotników cudzoziemskich. Projekt nie dotyczy robotników rolnych.

### Demonstracja bezrobotnych w Austrji.

WIEN. Pat.— Z Innsbrucku donoszą we wtorek przed południem bezrobotni z miejscowości przemysłowych Dolnego Inu zebrał się w większej liczbie i usiłowali częściowo pieszo, częściowo autami i kolejną dostać się do

Innsbrucku, by razem z tamtejszymi bezrobotnymi zorganizować wielką demonstrację. Policji udało się powstrzymać maszerującą na Innsbruck oddziały bezrobotnych.

### Ameryka słyszeć niechce o ustępstwach na rzecz Europy.

Rachunek lozański zrobiony został bez gospodarza.

LONDYN. Pat. Agencja Reutersa została oficjalnie upoważniona do zaprzeczenia wiadomości, jakoby ze Stanami Zjednoczonymi doszło do zawarcia jakiegokolwiek układu w sprawach spłaty długów wojennych.

NOWY JORK. Pat. — „New York Times” donosi z Waszyngtonu, że w kongresie wzmaga się opozycja przeciwko jakiegokolwiek zmianie układów Stanów Zjednoczonych z państwami wierzycielskimi w sprawie długów wojennych.

Senator Smoot miał się wyrazić w ten sposób: Europa przekroczyła granice przyzwoitości i drzwi do wszelkich rewizji są zamknięte. Stanom Zjednoczonym

### Sprawa ratyfikacji umowy lozańskie.

BERLIN (Pat). Kwestja ratyfikacji umowy lozańskie jest w dalszym ciągu rozważana przez niemiecką opinię publiczną.

W niektórych kołach wyrażają przekonanie, że w razie nieratyfikowania tej umowy przez jakiegokolwiek z mocarstw, biorących udział w porozumieniu, musiałyby wejść z powrotem w życie plan Younga. W związku z temi rozważaniami koła rządowe wskazują na fakt, że Macdonald miał wyraźnie oświadczyć na publicz-

uczyniono międzynarodowy afront.

LONDYN. Pat. — Informacje, jakie w ciągu dnia dzisiejszego nadeszły z Ameryki do Londynu, wskazują na to, że coraz silniejsza staje się opozycja Kongresu amerykańskiego wobec jakichkolwiek zmian w sprawie długów wojennych w Ameryce nie tylko nie rosną po zakończeniu konferencji lozańskie, lecz przeciwnie gwałtownie maleją.

WASZYNGTON (Pat.) Sekretarz stanu Stimson ponownie złożył kategorię oświadczenie, iż przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Lozannie nie uczynili żadnego miażdżającego kroku w sprawie możliwej rewizji długów wojennych.

nem posiedzeniu konferencji lozańskie, iż w tym wypadku musiałyby nastąpić ponowne rozpatrzenie całego zagadnienia reparacyjnego. Zatem nie może być mowy — twierdzi ogłoszony w tej sprawie komunikat niemiecki — o jakimkolwiek ponownym wprowadzeniu w życie planu Younga. W każdym wypadku punktem wyjścia nowych ewentualnych narad nad kwestjami reparacyjnymi musiałyby być zawsze umowy lozańskie.

### Na bojowym froncie w Niemczech.

KRWAWY ŻNIWO.

BERLIN (Pat.) W-g doniesień prasy, ilość zabitych w czasie zaburzeń, jakie wydarzyły się w niedzielę w różnych miejscowościach Rzeszy, wzrosła do 14 ofiar, z powodu dalszych śmierci w szpitalach

BERLIN (Pat.) Liczba ofiar niedzielnych zaburzeń politycznych w Niemczech wzrosła w ciągu ubiegłej nocy do 17 zabitych.

Do tego dochodzą nowe ofiary podczas nowych starć, jakie miały miejsce w ubiegłej dobie między innymi w Duesseldorfie. Narodowi socjaliści napadli na Reichsbannerowców, usiłując im zrywać odznaki organizacyjne. Doszło przytem do strzelaniny na skutek której 1 reichsbannerowiec został ciężko ranny.

### WALKI MIĘDZY STUDENTAMI.

Uniwersytet berliński zamknięto.

BERLIN (Pat.) Na uniwersytecie berlińskim przyszło dzisiaj do nowych starć między studentami hitlerowskimi a republikańskimi. Rektor zarządził zamknięcie uniwersytetu. Do starć doszło z tego z powodu, że nieznanymi sprawcy pozrywali wstęgi u wieńców, jakie zostały w ubie-

głą niedzielę złożone przez organizacje studenckie pod pomnikiem poległych pod Langemark. Republikańskie związki studenckie ogłosiły odezwe, występującą przeciwko pomawianiu ich o dopuszczenie się wzmiankowanego czynu.

### Hitlerowska agitacja antypolska.

BERLIN (Pat.) Narodowi socjaliści prowadzą kampanję wyborczą pod hasłem obalenia traktatu wersalskiego. „Angriff” ogłasza mowę Rosenberga pod tyt.: „Niebezpieczeństwo na Wschodzie”. Przemówienie to Rosenberga miało wygłosić przez radio, do czego — jak pisze „Angriff” — nie dopuszczono, aby nie drażnić Polaków. W mowie tej Rosenberga wskazuje na usiłowania Polski,

zmierzające rzekomo do spolonizowania żywiołu niemieckiego oraz przytacza szereg danych, mających świadczyć o zaborczych tendencjach Polski w stosunku do Prus Wschodnich. Mowa stwierdza dalej, że narodowi socjaliści nigdy nie wyzrenką się ziemi, oderwanych od Rzeszy na zasadzie traktatu wersalskiego i wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku.

### Żelazny front.

W ubiegły poniedziałek odbyła się w Berlinie wielka demonstracja uliczna, zorganizowana przez „Żelazny Front”. W demonstracji wzięły udział wszystkie organizacje republikańskie, przeciwstawiające się hitleryzmowi.

Rozmiary i przebieg manifestacji opisuje w ten sposób „Berliner Tageblatt”:

„Takiej manifestacji, jak pochód Żelaznego Frontu, nie było jeszcze w Berlinie i może już nigdy nie będzie. Nietylko dlatego, że liczba manifestantów nie była nigdy tak wielką jak na wczorajszej demonstracji, ale przede wszystkim, ponieważ była wyrazem jednolitej woli mas, łączącej najróżnorodniejsze żywioły. Znamieniem było już jak się wczoraj popołudniu miasto szczykowało do wymarszu ku wspólnemu celowi. W pochodzie Żelaznego Frontu widziano liczne grupy robotników komunistycznych, idących razem z socjalistycznymi i razem z nimi demonstrujących o wolność i prze-

ciw faszyzmowi. Ale widzieliśmy też przedstawicieli republikańskiej młodzieży uniwersyteckiej i — przedewszystkiem — wiele tysięcy młodocianych.

Kto widział wczorajszą manifestację, ten wie, że w Niemczech jest niepokonalna i niemożliwa być zgnębioną gwardją wolności i praw ludu.”

Wątpimy, by republikanom niemieckim na dobre wyszedł sojus z komunistami. Przez takie sojusze wzmacnia się tylko pozycję hitlerowców.

### Pamiętajcie o herbaclarni dla inteligencji

Przygotow. do Konkursowych egzaminów POLITECHNIKI I UNIwersYTETU (Medycyna, Farmacja) oraz do Instytutu Dentyst. lipiec — sierpień. Św. Jacka 5. 9864-1

### HERRIOT PRZECIWKO ROZBROJENIU FRANCJI.

Wielkie parlamentarne zwycięstwo premiera.

PARYŻ (Fat). W dyskusji nad kwestją zniesienia ćwiczeń rezerwistów oraz wielkich manewrów w roku 1932 zabrał głos Herriot, który powiedział między innymi, że jeśli dąży się ustawicznie do doskonalenia materiału rzeczowego, należy również pomyśleć o wyszkoleniu ludzi, którzy będą się nim posługiwali. Mówca oświadcza bez ogródek, że rząd nie zgodzi się nigdy na zniesienie okresu ćwiczeń rezerwistów. Herriot podkreśla, że należy do liczby tych, którzy głosowali za skróceniem okresu służby wojskowej, pod warunkiem jednak, że zmniejszenie czasu służby czynnej zastąpione zostanie uregulowaniem powołania rezerwistów na ćwiczenia. Minister powołuje się na autorytet Jaurès, który oświadczył, że stronnictwo polityczne, niezdolne dokonać ofiary na rzecz obrony swego kraju, jest nędznym stronnictwem. Mówca dalej zaznacza, że pozostaje wierny systemowi, nie odgraniczającemu życia obywatela od życia żołnierza i że nie byłoby wskazaniem wprowadzać modyfikacje do doskonałej ustawy z racji zwykłej dyskusji nad budżetem. Podkreślając każde słowo, mówca przypomina, że podczas gdy Francja ma w pełni-

wości, czy należy utrzymać okres ćwiczeń rezerwistów, w innych krajach, poza oficjalnymi armjami, istnieje tak wielka liczba czynników tajnych, że ludzie poważnie myślący mogą sobie powiedzieć, że siła zbrojna jawna należy do rzeczy mniej strasznych. — W odpowiedzi poseł socjalistyczny Renaudel stwierdza, że socjaliści nie mogą się zgodzić na to, ażeby stawiano ich poza nawiasem republiki lub narodu. W chwili obecnej chodzi wyłącznie o weryfikację deficytu budżetowego, który — zdaniem Renaudela — jest dziełem rządów prawicowych. Socjaliści nie wypierali się nigdy konieczności obrony narodowej, Renaudel nie sądzi jednak, ażeby zniesienie okresu ćwiczeń w 1932 roku miało wprowadzić dezorganizację. Następnie wśród żywego poruszenia odbyło się głosowanie nad wnioskiem min. Fabry, domagającym się odrzucenia wniosku w sprawie zniesienia ćwiczeń rezerwistów. Wniosek ten rząd związał z kwestją zaufania. O godzinie 1 min. 30 nad ranem prezydent Izby Bouisson odczytuje wynik głosowania. Za wnioskiem Fabry padło 360 głosów, przeciw — 179.

### WYNIK GŁOSOWANIA.

PARYŻ (Pat.) Izba przyjęła 385 głosami przeciwko 201 całosci projektu finansowego Herriota,

który postawił przytem wniosek o wotum zaufania.

### KOMENTARZE.

PARYŻ. Pat. — Dzienniki wieczorne omawiając głosowanie w Izbie deputowanych nad projektem finansowym, wyrażają naogół zadowolenie z wyniku tego głosowania i podkreślają przejście socjalistów do mniejszości oraz utworzenie większości koncentracyjnej.

W kuluarach Izby głosowanie jest również żywo omawiane. Niektórzy deputowani wyrażają nadzieję, że senat wzmocni jaszcz-

zarządzenia, mające na celu podniesienie gospodarcze i że nowa większość Izby, która w sobotę będzie musiała badać ponownie projekt zwrócony jej przez senat, pójdzie jego śladem. — W ten sposób rząd jak się zdaje — będzie mógł udać się bezwzględnie na wakacje i po ich ukończeniu prowadzić dalej prace nad konsolidacją budżetu i finansów i kontynuować politykę zagraniczną.

### ROZRUCHY ROBOTNICZE W BELGJI.

GROŻNA SYTUACJA.

BRUKSELA (Pat.) Sytuacja strajkowa w zagłębiu węglowym jest nadal poważna. Fabryki państwowe, elektrownie i ważniejsze sztyby obsadzone zostały przez wojsko i żandarmerję, które otrzymały rozkaz niecofania się przed użyciem broni palnej. Cały szereg osób rannych poprzednio zmarło dziś w szpitalu. We wszystkich

miejscowościach, objętych strajkiem, krążą samochody pancerne. Ostatni dzień, poza zagłębiem Charleroi, miał przebieg spokojny. W samem Charleroi sytuacja staje się z każdą chwilą coraz groźniejsza. Deputowani socjalistyczni, którzy przybyli tam na czele z Vanderveldem, zostali wygwizdani.

### MACHINACJE BOLSZEWICKIE CELEM WYWOŁANIA REWOLUCJI.

BRUKSELA (Pat.) U aresztowanych komunistów policja wykryła korespondencje, prowadzoną z Moskwą i Berlinem, która do-

wodzi, że w Belgji miano zorganizować rewolucję. Szereg osób aresztowano również w Brukseli.

### KRÓL POWRÓCIŁ DO KRAJU.

BRUKSELA (Pat.) Przybył tu wczoraj z wycieczki w Szwajcarię król Albert. Król natych-

miast odbył szereg konferencji z ministrami na temat sytuacji w zagłębiu węglowym.

### ENERGICZNE ZARZĄDZENIA WŁADZ.

Przywódcy komunistyczni pod kluczem.

BRUKSELA (Pat.) Sytuacja w okręgu górniczym została obecnie zupełnie oponowana przez wojsko i żandarmerję. Po wszystkich ulicach krążą patrole. Aresztowania dokonywane są w dalszym ciągu i obecnie wszyscy wybitniejsi komuniści znajdują się w więzieniu. Auta pancerne, krążące po ulicach z karabinami maszynowymi, budzą wśród manifestantów postrach. W Charleroi w nocy komuniści napadli na żandarmerję.

Auta pancerne zmuszone były otworzyć ogień z karabinów maszynowych. Manifestanci uciekli. Do jednej z miejscowości, gdzie znajduje się centralna elektrownia, którą strajkujący chcieli zburzyć, został wysłany bataljon 13 p. p., który okopał się dokoła elektrowni, otaczając się zaskakami drutu kolczastego.

Cały teren objęty strajkiem, znajduje się pod nadzorem samolotów, które krążą nieustannie w pogotowiu.

### Król przemysłu szwajskiego, Bata, umarł skutkiem katastrofy lotniczej.

PRAGA (Pat.) Właściciel wielkich fabryk obuwia Tomasz Bata uległ wypadkowi samolotowemu. Pilot zmarł natychmiast, zaś Bata umarł wskutek odniesionych ran podczas transportu do szpitala.

PRAGA (Pat.) Wypadek samolotowy znanego przemysłowca wydarzył się o godzinie 6 rano. Samolot spadł gwałtownie z wysokości sześciuset metrów na lotnisko w Otrokowicach, niedaleko Zlinu, zaledwie o kilkadziesiąt metrów po starcie do Szwajcarii. Bata zdecydował się na lot po zimno gęstej mgły. Samolot jest całkowicie zniszczony i rozama-

ny na trzy części. Pilot zginął natychmiast, Bata, przewieziony do szpitala, zmarł o godzinie 9-ej.

Warszaty w Zlinie wydały specjalny dodatek do własnego pisma „Zlin”, w którym redakcja zwraca się z odezwą do współpracowników, wzywając ich do spokoju i zapewnając, że sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa jest całkowicie zabezpieczona. Dyrektorami mianowani zostali prokurent firmy Ciper a oraz przyrodni brat nioboszczyka Jan Bata. Syn dyr. Bata ma obecnie lat 18. Dzienniki w Pradze wydały nadzwyczajne dodatki.

**RACHUNEK BEZ GOSPODARZA.**

Jeszcze nie przebrzmiały pierwsze tryumfy po podpisaniu umowy lozańskiej jeszcze pp. Herriot, a zwłaszcza M. Donald wygłaszają górnolotne mowy na temat braterstwa ludów i pojednania, które rzekomo nastąpić miało w Lozannie, aliiści już niby tusz zimnej wody na rozpalone głowy rozlegają się głosy nadwyras krytyczne.

Sprawa, w najkrótszym zarysie, przedstawia się następująco: Francja, nic od dziś, bo już za rządów prawicowych, niejednokrotnie zaznaczała, że uzależnia sprawę reparacji całkowicie od stanowiska Ameryki. O ile Ameryka zrękała się swych wiarytelności wojennych, to również Francja gotowa jest zręczyć się reparacji.

Tę samą zasadę przejął też rząd Herriota, z tem też udał się premier francuski do Lozanny. Tu jednak zetknął się z Mac Donaldem, którego wpływ przeżywał i ostatecznie doprowadził do podpisania umowy.

Nie należy jednak zapominać, że umowa lozańska jest — warunkowa. Ma ona uzyskać moc, o ile Stany Zjednoczone zgodzą się na anulację długów, w przeciwnym zaś razie pozostają w sile plan Younga. Zresztą umowa lozańska podlega ratyfikacji i wielce wątpliwym wydaje się, aby jakkolwiek parlament, oprócz oczywiście niemieckiego, potwierdził tę umowę, o ile Ameryka nie zgodzi się na przekreślenie długów. Byłoby to równoznaczne z przetruciem ciężarów z Niemców na płatnika francuskiego i angielskiego, na co najzagorzalszy socjalista nie zgodzi się, pod grozą utracenia wszelkich sympatyj swych wyborców. Własna koszula bliższa jest ciała, niżeli niemiecki kaftan.

W czasie pertraktacji lozańskich, słuchając zwłaszcza wywodów Mac Donald, miało się wrażenie, że premier angielski ma jakieś w razie może nieoficjalne obietnice ze strony decydujących czynników amerykańskich, w sprawie anulacji długów. Zdaje się, iż angielski rząd stanął pod wpływem tego przekonania zarówno swemu francuskiemu koledze, jak i pozostałym członkom konferencji.

Dopiero po konferencji prawda, jak oliwa, poczyna wypływać na wierzch. Okazuje się, iż w Lozannie zrobiono rachunek bez głównego gospodarza — bez Ameryki.

Z ostatnich depesz, które nadeszły do Europy z za oceanu, wynika jasno, że opinia amerykańska ani myśli o darowaniu Europie swych wiarytelności. Dlatego też Ameryka nie wzięła udziału w konferencji lozańskiej, by nie być tam wystawioną na ataki ze strony niewypłacalnych dłużników europejskich. Zresztą nie należy zapominać, iż Stany Zjednoczone znajdują się obecnie w przededniu wyborów prezydenta, wobec czego zarówno rząd jak wszyscy wpływowi politycy niezmiernie czuli są na głos opinii, nie chcąc sobie jej zrazić. Opinia zaś najszybszym mas stanowczo przeciwna jest jakimkolwiek ustępstwom na rzecz Europy.

W ten sposób cała umowa lozańska staje się fikcją, która jednak nie pozostanie bez skutków. Niemcom, którzy bez tego nie wykazywali najmniejszej ochoty płacenia reparacji, dało się nadzieję, obietnice... trudno będzie obecnie je cofnąć. Na skutek stanowczej odmowy Stanów Zjednoczonych, wypadnie więc albo zmusić Niemców do płacenia drogą bardzo radykalnych sankcyj, co dziś będzie znacznie trudniejsze, niż przed Lozanną, albo też wypadnie cały ciężar długów przeznaczyć na barki płatnika francuskiego i angielskiego, za co płatnik ten chyba niezbyt wdzięczny będzie swym radykalnym reprezentantom, pp. Mac Donaldowi i Herriotowi.

Takie są skutki socjalistycznego doktrynerstwa.

**Sala do wynajęcia**  
na odczyty i zebrania.  
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561  
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

**Z prasy.**

**Samosąd i sąd.**  
Obok Lozanny i jej skutków, poświęca prasa najwięcej miejsca sprawie ostatnich wyroków, zapadłych w sądzie warszawskim na bandytów sanacyjnych.

Prasa opozycyjna zgodnie stwierdza, iż znaczenie tych daleko wykracza poza poziom zwykłych tragedii, jakie na salach sądowych się rozgrywiają.

Chodzi tu o rzeczy zasadnicze, bo o zasadę praworządności o utrzymanie w państwie ładu i porządku.

Analizując poszczególne sprawy p. Pannekowa w „ABC” słusznie stwierdza, że

„Rysem istotnym wszystkich trzech spraw (jak również czwartej, nierozstrzygniętej jeszcze wyrokiem sądowym, sprawy mordu, dokonanego przez Czujkę), jest fakt, że wszystko to są akty krwawego samosądu.

Jeżeli wśród zbrodni na Kercelaku nie było bezpośredniego zabójstwa, to było jednak bestialskie zabicie się (wpuszczenie myszy człowiekowi za kolarz), które, wedle zeznań świadków, doprowadziło raz do obłędu, drugi raz do śmierci ofiary. Przytem na Kercelaku miało miejsce planowe działanie dobrze zorganizowanej bandy, co, jak prokurator słusznie stwierdził, powiększa winę i odpowiedzialność.

Charakterystycznym jest, że przestępstw tego typu, są całe zastępy. Świadczy to, że „wytworzyła się jakaś szczególnie sprzyjająca im atmosfera. Wpłynęły na to też przykłady i w nabyt wielu wypadkach — bezkarność.”

Spokojny obywatel Polski, a zwłaszcza stolicy już nieraz starał się odpowiedzieć sobie na pytanie „co w końcu decyduje? sąd czy samosąd? sprawiedliwość czy terór?”

Sobotnie wyroki warszawskie dają na te pytania odpowiedź, której sens brzmi uspokajająco: są jeszcze sędziowie w Polsce.

Chwała Bogu, jeszcze są.

**Strona polityczna.**  
Ze wszystkie te zbrodnie nie nosiły charakteru zwykłych przestępstw kryminalnych, lecz mają posmak polityczny, o tem wie cała Polska.

„Robotnik” kładzie na tę stronę polityczną szczególny nacisk — jego wyroki stanowią łączny wyrok na BBS.

Albowiem BBS do ostatniej chwili bronił skazanych i solidaryzował się z nimi, a przez to samo wziął na siebie odpowiedzialność za ich zbrodnie.

Czy BBS działał z pobudek szlachetnych — z przywiązania do towarzyszy, którzy znaleźli się przypadkowo w opałach?

„Najmniej BBS bronił Tasiemki i Sobieraja, bo nie mógł inaczej, bo bronił ich, bronił siebie i swej egzystencji. O co bowiem szło w obu procesach? Tasiemka i tow. zostali skazani za wyłudzenie terorem pieniędzy na Kercelaku. Pieniądże te częściowo zagarniała banda, częściowo zaś szły one do kasy partyjnej BBS, jak to wykazał przewód sądowy i jak z „dumą” przyznał sam Tasiemka.

Sobieraj i Szmidt zgadzali Gettera ze względów konkurencyjnych. Śmiešno jest rzeczą mówić o związku zawodowym robotników rzeźni pod kierownictwem BBS. Jest to spółka BBS-sowców z kupcami (Koliczańskimi, Szycher), dająca za wszelką cenę, nie wyłączając morderstwa, do monopolu uboju bydła. Monopol ten zapewnia ogromne dochody, z których część znowu zasila kasę BBS.

BBS, broniąc z takim zapalem Tasiemkę i Sobieraja, broni więc podstaw swego istnienia. Nietylko materialnego, ale też towarzyskiego i „ideowego”. Dalej następuje duża biała plama, po której następują takie oto wyroki.

„La polityczna strona bandyckiej działalności B. B. S. wyprawda nas poza krąg Tasiemki i Sobierajów. Byli to majstrowie i celadnicy, a nie szefowie organizacji. Spełniali rolę i nakazy szefów. Tymczasem szefowie chodzą na wolności, ich pionki idą do więzienia. A i wśród tych pionków dokonano selekcji: Tasiemka za 500 zł. uniknął narkotykowego więzienia, Sobieraja spotkała okrutna kara.

Konsekwencją wyroków sobotnich powinna być likwidacja całkowita band bebesowskich łącznie z ich szefami. Musi nastąpić „sąd dorazny” nad B. B. S., który w opinii robotniczej skazany był na śmierć już w chwili swych naradzin, w chwili, gdy powołany został do „odrodzenia” socjalizmu polskiego przez Moraczewskiego, Jaworowskiego, Tasiemkę i Sobieraja.

Tak oto rozmawiają ze sobą towarzysze i koledzy z 1905 i 1914-go roku.

**IX Złot Wszechsłowiański w Pradze.**  
Praga, 7 lipca.

Uroczystości sokołe trwają już od drugiej połowy czerwca, ale głównie były wyznaczone na tydzień obecny. Od niedzieli do czwartku. Były to dni zawodów sportowych, dni popisów sokolich, dni występów wojskowości, wreszcie dni kulminacyjny punkt: pochod.

Najbardziej do mas przemawiały popisy sokole. Na Strachowce wystawiono stadjonowobrym: mieści on około 200 tysięcy widzów, a w ćwiczeniach sokolich występowało od razu 17.000 osób. To były momenty imponujące.

Gdy się widziało tysiące samochodów, płynących ku stadjonowi serpentynami wężowemi, przypominały się najmilsze obrazy kino. Trzeba tu podnieść umiejętność policji dopilnowania porządku i instynkt organizacyjny publiczności, że wśród milionowego kłębowiska ludzi żadnych wrażeń panował faktycznie wzorowy porządek: obchodziło się bez katastrof i ofiar. Szczególnie dało się to zauważyć podczas przemarszu wielkiego, imponującego, trwającego przeszło cztery godziny pochodu około 80.000 sokolów i sokolic, odbytego w śróde: tutaj zachowanie się i publiczności samej, wyzyskującej każdą okoliczność do zobaczenia pochodu, przynoszącej ze sobą drabiny domowe, na których rozsiadały się całe rodziny i wytrzymywały tak upał 35-cio-stopniowy — i policji zasługują na najwyższe uznanie; trzeba było przecież utrzymać kordon na przestrzeni przeszło 7 kilometrów, a równocześnie opanaować napór wielotysięcznych widzów.

Sokolci czechosłowacy imponowali swą organizacją. Przez trzy dni produkowało się na stadionie około 17.000 ćwiczących, a każdego dnia inni: prasy, z okolic Pragi i z dalszych stron kraju; tyłszamo występowało sokolic, do których produkcji zastosowano takżasam podział regionalny. Niestety produkcje młodzieży odbyły się znacznie wcześniej.

Z obcych pobratymczych organizacji najbardziej imponująco wystąpił Jugosłowianie. Było ich około 10.000, obok oddziałów wojskowych. Przybyli oni osobnymi pociągami i, rzecz naturalna, byli entuzjastycznie witani przez publiczność. Obok masy przemawiała do publiczności barwność i różnorodność ich strojów narodowych, a na stadionie — ich rzekomość, temperament i żywotność.

W obecnych stosunkach dewizowo-gospodarczych przybycie takiej masy było wręcz zastana-

„Robotnik” kładzie na tę stronę polityczną szczególny nacisk — jego wyroki stanowią łączny wyrok na BBS.

Albowiem BBS do ostatniej chwili bronił skazanych i solidaryzował się z nimi, a przez to samo wziął na siebie odpowiedzialność za ich zbrodnie.

Czy BBS działał z pobudek szlachetnych — z przywiązania do towarzyszy, którzy znaleźli się przypadkowo w opałach?

„Najmniej BBS bronił Tasiemki i Sobieraja, bo nie mógł inaczej, bo bronił ich, bronił siebie i swej egzystencji. O co bowiem szło w obu procesach? Tasiemka i tow. zostali skazani za wyłudzenie terorem pieniędzy na Kercelaku. Pieniądże te częściowo zagarniała banda, częściowo zaś szły one do kasy partyjnej BBS, jak to wykazał przewód sądowy i jak z „dumą” przyznał sam Tasiemka.

Sobieraj i Szmidt zgadzali Gettera ze względów konkurencyjnych. Śmiešno jest rzeczą mówić o związku zawodowym robotników rzeźni pod kierownictwem BBS. Jest to spółka BBS-sowców z kupcami (Koliczańskimi, Szycher), dająca za wszelką cenę, nie wyłączając morderstwa, do monopolu uboju bydła. Monopol ten zapewnia ogromne dochody, z których część znowu zasila kasę BBS.

BBS, broniąc z takim zapalem Tasiemkę i Sobieraja, broni więc podstaw swego istnienia. Nietylko materialnego, ale też towarzyskiego i „ideowego”. Dalej następuje duża biała plama, po której następują takie oto wyroki.

„La polityczna strona bandyckiej działalności B. B. S. wyprawda nas poza krąg Tasiemki i Sobierajów. Byli to majstrowie i celadnicy, a nie szefowie organizacji. Spełniali rolę i nakazy szefów. Tymczasem szefowie chodzą na wolności, ich pionki idą do więzienia. A i wśród tych pionków dokonano selekcji: Tasiemka za 500 zł. uniknął narkotykowego więzienia, Sobieraja spotkała okrutna kara.

Konsekwencją wyroków sobotnich powinna być likwidacja całkowita band bebesowskich łącznie z ich szefami. Musi nastąpić „sąd dorazny” nad B. B. S., który w opinii robotniczej skazany był na śmierć już w chwili swych naradzin, w chwili, gdy powołany został do „odrodzenia” socjalizmu polskiego przez Moraczewskiego, Jaworowskiego, Tasiemkę i Sobieraja.

Tak oto rozmawiają ze sobą towarzysze i koledzy z 1905 i 1914-go roku.

Ważące. Stało się to jednak zapewne w drodze rekompensacji: zamian za przybycie tak wielkiej liczby Jugosłowian na złot, ze strony czechosłowackiej będą pozyczone ulgi przy wyjeździe nad modry Jadran; z Czechosłowacji bowiem można wywieźć obecnie tylko 1.000 koron miesięcznie (około 260 zł.), co już uniemożliwia wyjazd zagranicę.

A jakże myśmly wychodzili? Wskutek naszych warunków paszportowych przybyło z Polski około 300 osób. W pochodzie wzięło udział sokołów i sokolic 268. Obok tego występowali sokoli polscy z Czechosłowacji, z Ameryki i z Niemiec. Na boisku znaleźli się tylko sokoli z Polski. Było to drugiego dnia uroczystości, w poniedziałek. Występ naszych sokolic, prowadzonych przez p. Zamoyską, w zgrabnych szarawarkach i pończoszka, stroju odrębnym od sokolic innych państw słowiańskich, i ich produkcje wzorowo wykonane, a zakończone skoczonym trojakiem śląskim — wywołały poruszenie wśród widzów, a gdy schodziły z boiska, spotkały się z zasłużonym, gorącym, żywiołowym pożegnaniem.

Produkcje sokolów były oddzielone, nie wiadomo dlaczego, od produkcji sokolic innymi występami, co nie wywołało poczucia jednolitości. Wypadły one pod koniec programu, gdy publiczność była już zmęczona, a łoża znacznie przetrzedzone. Występ ich przypadł po imponującym obrazie dekoracji sztandaru Sokola czechosłowackiego przez Sokół polsko-amerykański: dekoracji doskonał prez Zamoyską i towarzyszy dwu delegatów Sokola polsko-amerykańskiego. Nasz oddział sokoli wystąpił bez swego sztandaru, wskutek czego nie odegrano hymnu narodowego polskiego, gdy organizacje innych państw występowały ze swym sztandarem, wskutek czego muzyka grała ich hymny. Ćwiczenia naszej drużyny były może przydługie i niewątpliwie cenne dla specjalistów, instruktorów gimnastycznych lecz nie trafiły do świadomości masy; towarzyszącą im muzyka była pozabawiona motywów rodzimych i wskutek tego nie wywołała tych efektów, jakie wywołać powinna, stłł za ćwiczeń nie odzwierciedlał temperamentu, jaki tkwi w naszym charakterze.

W pochodzie oddziały nasze szły w świetnym orydku, ale niewątpliwie ożywienia budziło zjawienie się sokolic w ich stylizowanych mundurach.

**H. W.**

**Wyrok sądu w sprawie nadużyć budowlanych.**  
Kotliński skazany został na 5 lat i 8 miesięcy i pozbawienie praw obywatelskich na 4 lata, De-larme na 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 3 lata, inż. Granowski na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, oraz 120 zł. grzywny.

**Nasz bilans handlowy.**

Od kilku tygodni na łamach prasy sanacyjnej rozpoczęto huraganową kampanję w związku z troską o nasz dodatni bilans handlowy. Bez cienia złośliwości wrócić chcemy uwagę na to, że prasa narodowa zagadnieniu temu poświęca stale wiele miejsca — coż kiedy od czasu oświadczenia pewnego czolowego męża sanacji, „że nas stać na ujemny bilans handlowy”, publiczności obozu majowego nad przestrojami stale przechodzili do porządku dziennego. Tupe i pewności nabrali zwłaszcza od tego momentu, gdy bilans nasz handlowy z okresu ujemnego przeszedł w dodatni.

Zdawało się wówczas tym ekonomistom, że już byka chwycili za rogi. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że bilans po jego stronie aktywnej jest poważnie zachwiany. Chcąc się uchronić od zarzutu defetyzmu zwrócimy chcemy uwagę na niedwuznacznie alarmujące artykuły urzędowej „Polski Gospodarze” (z. 26 z d. 25. 6. br.) filosanacyjnego „Prze-glądu Gospodarczego” (z. 12 z d. 15. 6. br.), sanacyjnego „Kurjera Polskiego” (nr. 178) itd.

By nie trudić czytelnika zwoćmy uwagę na kilka ostatnich cyfr. W ciągu maja np. wywóz spadł do sumy 78062 tysięcy zł., gdy w analogicznym miesiącu r. ubiegłego wynosił on 168,713 tys. zł. Spadek wynosił przeto 53,3 proc.

Nie wdając się w tej chwili w nader trudne zagadnienie eksportu, nad którym nasi brygadowi ekonomiści lamia sobie bez skutku głowy, zwrócimy chcemy uwagę na import.

Polska nie może oczywiście odgraniczyć się murem chińskim od reszty świata, bez importu obejść się nie może. Zależy jednak co importujemy. Są rzeczy niezbędne, których kraj nasz nie produkuje, to zmuszeni jesteśmy importować. Są rzeczy luksusowe, bez których obejść się można — przywóz ich należy więc możliwie ograniczyć, przynajmniej na czas kryzysu.

Nareszcie są produkty, w które kraj nasz obfituje, które przemysł nasz wyrabia, a które mimo to sprowadzamy w mniejszych lub większych ilościach z zagranicy.

To już jest objaw całkowicie nienormalny, podwójnie szkodliwy, po pierwsze bowiem wysyłając pieniądze nasze zagranicę zubożamy skarb nasz, zubożamy siebie. Powtóre, sprowadzając z zagranicy takie towary, które produkuje nasz przemysł, nasze rolnictwo, temsamem powiększamy u siebie bezrobocie, nędzę, przyczyniamy się do upadku naszych warsztatów.

Redaktor działu ekonomicznego „Kurjera Lwowskiego” zadał sobie trud przejrzania oficjalnego organu Głównego Urzędu Statystycznego „Handel Zagraniczny R. P.”, z którego wybrał cały szereg niezmiernie ciekawych danych.

Jakkolwiek naogół cyfry są nużące (zwłaszcza na obecne upały) nie wahamy się powtórzyć tu całego ich szeregu, przekonani, że uważny Czytelnik przewertuje je z największym zainteresowaniem. Są to rzeczy wprost nie do wiary! Każda cyfra to — rewelacja, a jednocześnie przykład niesłychanego wprost niedołęstwa i braku jakiegos programu gospodarczego.

Polska — jak to tysiąc razy powtarzano — jest krajem przeważnie rolniczym. Ktoby przypuszczał, że sprowadzamy co roku za wiele milionów produktów rolnych i to bynajmniej nie takich, których przywóz dałby się wytlumaczyć, jak np. uszlachetnionych nasion, bydła zarodowego... Nie, są to produkty, których sami mamy po nad miarę, dla których rolnik nasz na próżno szuka zbytu.

Tak więc na wstępie zaraz wspomnianej statystyki spotykamy pozycję odnoszącą się do prosa, którego w ciągu 5 miesięcy br. sprowadzono 5.554 q. za 91.000 zł. Idziemy do drugiej, zdaniem naszym zbędnej pozycji. **Mięso gotowane, suszone, wędliny, szynki.** Pozycja ta w ciągu 5 miesięcy wynosi 129 q., wartości 53.000 zł. Czyżby naprawdę nie było w Polsce wędlin i szynek?

Pomijamy sery: szwajcarski, holenderskie ale bryndzi i kwargli sprowadzono w wymienionym okresie (5-ciu miesięcy) 726 q. na sumę 148.000 zł. Czy przypuszczał ktoś, że **masła** sprowadziliśmy 541 na sumę 138.000 zł. I ponadto skarżyliśmy się na skurczenie się zagranicznego rynku dla masła polskiego.

A teraz pozycje takie: **mąka pszenna 34 q. mąka żytnia 1 q. mąki inne 175 q.** (11.000 zł.), **kasza pszenna 1057 q.** (41.000 zł.), **kasza owsiana 1144 q.** (146.000 zł.), **kasze niewymienione 662 q.** (28.000 zł.), **cukier surowy 15764 q.** (549.000 zł.), **drożdże 446 q.** (78.000 zł.).

Dużą stosunkową pozycję zajmują ryby i można się ewentualnie sprzeczać czy stanowią one import zbędny czy niezbędny — ale zakwestjonować należy import

3770 q. (510.000 zł.) **karpi świeżych.**  
Samych grzybów suszonych sprowadzono w wymienionych 5-ciu miesiącach 912 q. nasumę 319.000 zł. Wszelakiego rodzaju **marmelad, powidel i soków** sprowadzono 310 q. na sumę 66.000 złotych.

Czy konieczne do szczęścia są te wódki i likiery w ilości zagranicznej 116 q. na sumę 63.000 zł.?

A teraz sensacja; **otruby:** żyłnie, pszenne, jęczmienne, na których brak zbytu skarżą się nasi krajowi wytwórcy. Sprowadzono ich 32.247 q. na sumę 466.000 zł. Ten kapitał bez zastrzeżeń mógł był pozostać w kraju.

Niemniejszą sensacją stanowi import wszelkiego rodzaju **skór** w stanie świeżym, solonym i suszonym (bydłecze, wołowe, końskie, owcze). Pożyca ta stanowi 50925 q. na sumę 6,079.000 zł. Nad tą pozycją można poważnie pokręcić głową.

Cieszyła się również przywilejem importu **szczeniemyta i myta** — 186 q. — 117.000 zł.

Niemalą niespodzianką sprawa ten okres naszym podupadłym garbarniom. **Skór twardych, podszwowych, krunów** sprowadzono 880 q. na sumę 674 tys. złotych.

Mówi się u nas obszernie i efektownie o opiece, jaką sfery decydujące roztaczają nad rzemieślnicami; i oto widocznie dla „ułatwienia” bytu szweców i polskim fabrykom **obuwia** sprowadzono w ciągu danego okresu 1781 q. tego towaru na sumę 2,860.000 zł. Komentarze zbyteczne!

„Nie zapomniano” również o stolarzach. Widocznie na „wzory” sprowadzono do Polski w ciągu 5-ciu miesięcy mebli, **wyrobów stolarskich, tokarskich** itd. — 685 q. za cenę 346.000 zł.

Czyż te dwa ostatnie przykłady nie powinny zwrócić uwagi Izb Rzemieślniczych? Poco mówić o „eksporcie” wyrobów rzemieślniczych, skoro niszczą się jak postrońki i omalże boją.

Polska to kraj bogatych, choć ostatnio przetrzebionych lasów. Polska rok rocznie wyrzucała na rynek zagraniczny olbrzymie ilości drzewa. Trochę się w ostatnich czasach zmieniło, ale nie tak znowu byśmy drzewo musieli sprowadzać. A oto pozycje drzewa w formie drzewa surowego, żerdzi, kopalniaków, kłód, kłoców, belek, bali, desek, lat, słupów telegraficznych itd. bez uwzględnienia frysów, klepek, posadzek, choć i co do tych mamy duże zastrzeżenie.

Pozycja ta pochłonęła za 474.000 zł., a 94.407 q. Samego **żwiru** sprowadzono na 1.780.545 q. za 226.000 zł., **wapna** 734 q. za 17.000 zł., **kamieni** nieobrobionych 26.508 q. za 127.000 zł., **piyt i bloki** 3714 q. za 52.000 zł., a **marmurów i alabastru** budowlanego 2.005 q. za 71.000 zł. Ciekawi jesteśmy, komu się w tych ciężkich czasach zachciało marmurów?

Skarżą się cegielnie krajowe na zastój — wobec tego sprowadza się z zagranicy 2155 q. **ceglę** za 5.000 zł., cegiel innego gatunku 4.065 q. za 96.000 zł. Nie będziemy już wliczali drenów, kaffi, dachówek.

Ale nawet **wyroby garnarskie** ze zwykłej gliny i te znalazły furtkę w ilości 3.122 q. za sumę 92.000 zł. I tak pozycja za pozycją, kartka za kartką. Zatrzymajmy się na chwilę przy **mydlach.** Wzięty tylko mydła na przestrzeni 5-ciu miesięcy — 8.833 q. za 1.906.000 zł. A mimo to statystyka wykazuje, że „mydlimy się” gorzej niż Rumunia, Serbia a nieco lepiej niż Barunaryńska Rosja. Czy niema fabryk mydła w Polsce?

**Sierpów, łopat, kos, rydli, motyki,** sprowadzono 2.507 q. za 766.000 zł., a nasze fabryki narzędzi rolniczych aż jęcza z biedy.

Samych **skrawek** sprowadzono 50.965 q. za sumę 2.755.000 zł., ba nawet **skrawek papieru i makulatury** 57.736 q. za 564 tys. zł. Jeśli na co ale na brak makulatury nie można się użalać.

Zaznaczymy, że cyfry powyższe dotyczą tylko 5-ciu ostatnich miesięcy. Chcąc więc otrzymać sumę bezpoźrebnie wyrzuconych pieniędzy, które mogły i powinny być zostawione w kraju, należy cyfry powyższe mnożyć przez 2 i pół.

Słusznie zapytuje w konkluzji artykułu swego „Kurjer Lwowski”:

„Może ktoś nam wytłumaczy, jaka wyższa racja ekonomiczna każe ten stan rzeczy pielegnować?”

**SZKICE I OBRAZKI.**

PIsANE NA SIODLE.  
Wachmistrz, prowadzący wołtyz na mancu, wszedł do kancelarii szwadronu i zameldował:

— Panie poruczniku... Margulies zem-dmiał...  
Margulies był enfant terrible szwadronu. Staby i chuderlawy, wcielony do pułku ulanów, przy szabli i w mundurze stanowił kompromitującą groteskę pułku.

Zapytany w czasie przyjmowania rekru-ta, jakim cudem przyszedł do ulanów, odpowiedział, siląc się na ton i postawę wojskową:

— Ja tu pisałdem? Ja tu wcale bym nie pisałdem, to Najjaśniejsza Rzeczpospolita mnie zawezwała!

Wbiegłem na plac ćwiczeń...  
Kof na linie stoi ogupiały, a nad om-dmiałym Marguliesem zebrał się ulani...

Leżał sztywny i błądy, a oczy miał przynknięte...

— Na izbę chorych!  
Dwaj ulani poprowadzili Marguliesia na izbę chorych, a za kwadrans Margulies, żyw i zdrów, powracał do szwadronu.

W książce chorych lekarz w rubryce „choroba” notował: „Zdrów, symulant, ukarać”.

Podobne kawały zdarzały się kilka razy w tygodniu.

Nie pomogły perswazje, groźby i do-sadne prelekcje wachmistrza.

Margulies cierpiał na „końską chorobę”. Za nie konia by nie dotknął, a skok na siodło był dla niego równo-znaczny ze skokiem w przepaść najczono-żnozi.

Nie pamiętam już, jak i dlaczego, ale Marguliesia zabrano z naszego szwadronu.

Było to wielkie święto, które wachmistrz uczcił po swojemu, upił się „w-dre-bieżgi” i dostał szczołką po głowie od swojej żony...

Od tej chwili minęły długie lata.

Szwadron, wojna, przygody śmieszne i smutne, złożone do przedziału wspomnień, skąd już nie powrócą.

Była niedziela... Najnudniejszy dzień w tygodniu i najcięższy zararem.

Nerwy nie targane zębatem kołem dnia codziennego naprężają się jak postrońki i omalże boją.

Trzeba pójść do miasta, by nie oszaleć.

Wczesna godzina popołudnia... Ulica Zarzecza skąpana w kurzu i nudne pustki...  
Biedny jakiś demokracja z teką pod pachą idzie mi naprzeciw.

Ot, jakiś żydek, bidota.

Ale przekupnie zatrzymuje się, przy-gładza się mi uważnie.

— Proszę pana...  
Idę dalej.

— Panie poruczniku...  
Dawno już miałeś tak nie tytułowano, więc zatrzymuję się... Żydek podchodzi, uśmiecha się zadolowony...

— Pan mnie nie poznaje?... Ja z panem w ulanach służyłem... Margulies...

— Boże jedyny... i poznał mnie pan?  
— Dłaczegoż nie? Pan się zmienił w te cywile ubranie i ja też... O widzi pan, jaka bieda!

Pokazuje mi powydierane rękawy u lokcia...  
— I cóż pan teraz por

# KRONIKA.

## Pokrzywdzenie pracowników umysłowych.

Bezrobotni pracownicy umysłowi proszą o zaliczenie ich do kategorii pracowników fizycznych.

Wczoraj wicewójewoda p. Janowski przyjął delegację bezrobotnych pracowników umysłowych. Delegacja przedstawiła p. wojewodzie rozprawliwe położenie ogółu pracowników umysłowych, pozostałych bez pracy. Poza delegacją prosila o zaliczenie pracowników umysłowych do pracowników fizycznych, a to z tego powodu, że pracownicy fizyczni otrzymują miesięcznie 14 dni pracy, natomiast pracownicy umysłowi tylko 5.

W końcu delegacja złożyła obszerny memoriał o ciężkiej sytuacji materialnej pracowników umysłowych. P. wojewoda po wysłuchaniu przemówień delegacji oświadczył, że na zatrudnianie pracowników umysłowych niema pieniędzy. Pomimo to jednak przyrzekł, że poczyni odpowiednie kroki, celem polepszenia bytu pracowników umysłowych.

Roboty mają być rozpoczęte w drugiej połowie b. m.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

**— Polsko-Jugosłowiański zjazd duszpastersko-społeczny.** Z inicjatywy Jego Ekscelencji X. Biskupa K. Radzińskiego, pastora djeceji wrocławskiej, Instytutu Akcji Katolickiej we Wrocławiu, organizuje w czasie od 15 do 31 sierpnia r. b. Polsko-Jugosłowiański zjazd i Kurs duszpastersko-społeczny dla duchowieństwa, w Lublinie stolicy Słowacji (Jugosławia) położonej w malowniczej okolicy Alp Julijskich, w pobliżu śnieżnych szczytów Triglavu i uroczego jeziora Bledon. Lubljana jest ośrodkiem wysoko-stojącej akcji katolicko-społecznej, w szczególności posiada świetnie zorganizowane duszpasterstwo parafjalne.

Bliższe informacje i zapisy do 5-go sierpnia kierować pod adresem Dyrektora Zjazdu, X. W. Kneblewicz, Warszawa, ul. Chmielna 25 n. 1.

Koszt wycieczki wyniesie od 450 do 500 zł.

### SPRAWY MIEJSKIE.

**— Rewizja regulaminu rzemioł miejskich.** Od dłuższego czasu rzemieślnicy i osoby mające bezpośredni kontakt z rzemiołami miejskimi skarżą się na obowiązujący obecnie regulamin, który w praktyce okazał się wadliwym i niedostosowanym do wymogów chwili.

W sprawie tej składano już wiele memoriałów czynnikom kompetentnym, a m. in. i władzom miejskim. W związku z tym dowiadujemy się, że regulamin ten Magistrat postanowił poddać rewizji i w tym celu zwołano na dzień 14 b. m. posiedzenie radzieckiej Komisji Gospodarczej, która po zaznajomieniu się z całością sprawy wnioski swoje przedłożyła na jedno z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

**— Prąd zmienny na ul. Mickiewicza.** Elektrownia miejska opracowała plan przeprowadzenia ul. Mickiewicza na odcinku od ul. 3 Maja do mostu Zwierzynieckiego z prądu stałego na prąd zmienny, co pozwoli na ulepszenie sieci elektrycznej, gdyż dotychczas funkcjonowanie tej linii pozostawiało wiele do życzenia.

### Teatr i muzyka.

**TEATR MIEJSKI Z. A. S. P.**

W Bernardynce. Dziś o godz. 8.15 „Polacy w Ameryce” — zakupione dla wojska.

Jutro po raz ostatni wesoła operetka „Polacy w Ameryce”.

W Lutni. Dziś teatr nieczynny z powodu wyjazdu zespołu na występy do Drusienik.

Jutro o godz. 8.15 przedostatni raz wesoła, szampańska komedia „Od kapy... do fotela”.

**— Występy Teatru Ryskiego w Wilnie.** Pod koniec b. tygodnia zjeżdża do Wilna rosyjski teatr z Rygi, który w powrotnej drodze z Rumunii, gdzie bawił przez dłuższy czas na gościnnych występach, zatrzyma się w naszym mieście i w piątek, w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek da cztery przedstawienia w teatrze Letnim w Bernardynce. W piątek ukaże się sztuka Ostrowskiego p. tyt. „Winni bez winy”, w sobotę — „Słiska droga”, Dymowa, w niedzielę — „Zabilem” Rostanda i w poniedziałek ostatnie przedstawienie p. tyt. „Jesienne skrzypce” Surżuczewa. Ceny miejsc specjalne. Znizki nieważne.

**Opera „Cyrulik Sewilski” Rossinięgo** — na wolnym powietrzu w muszli Parku Sportowego. Dziś, wobec ogromnego powodzenia, powtórzenie opery szampańskiego humoru, świetnej opery komicznej z gościnnymi występami: M. Martiniego — basa opery lwowskiej, A. Kocińskiego — barytona opery katowickiej i S. Narocz-Nowickiego — tenora opery katowickiej, oraz wybitnych sił miejscowych na czele z L. Igal'em i prof. A. Ludwigiem w partii tytułowej. — Początek o godz. 8.30 wiecz. — Kasa czynna od godz. 5 popoł.

### POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 13 lipca.

11.58: Sygnał czasu. 15.10: Program dzienny. 15.15: Muzyka francuska. 15.35: Kom. met. 15.40: Aud. dla dzieci. 16.05: Przegląd instrumentów solowych. 16.40: „Lipiec 1917 r. w Polsce”, odcz. 17.00: Koncert popularny. 18.00: Polow. ryb i polowanie w Japonii, odcz. 18.20: Muz. lekka. 19.15: Litewski poradnik gospodarczy. 19.30: Pras. dzien. radj. 19.45: „Ciotka Albinowa mówi”. 20.00: Muz. lekka. 20.35: Kward. lit. 20.50: Recital skrzypcowy I. Dubickiej. 21.50: Kom. z Warsz. 22.00: Muz. tan. 22.25: Arje operowe. 22.40: Wiad. sport. 22.50: Muz. tan.

**Czwartek, dnia 14 lipca.**

11.58: Sygnał czasu. 15.15: Walce, polki i krakowiaki (płyty). 15.35: Kom. met. 15.40: Muzyka romantyczna (płyty). 16.30: Kom. Związku Młodzieży Polskiej. 16.40: Mała skrzypczka. 17.00: Koncert. 18.00: Jak fotografować — odcz. wygł. M. Dederka. 18.20: Muz. tan. 19.15: Skrzynka pocztowa. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Koncert. 21.20: Słuchowisko „Syn Napoleona”. 22.40: Wiad. sport. 22.50: Muz. tan.

## Tragedja 70-letniej kaleki.

Wczoraj w południe posterunkowy i Komisarz P. P., przechodząc przez ul. Wileńską, znalazł na chodniku, koło kościoła św. Katarzyny leżącą bezwładnie staruszkę.

Na pytanie posterunkowego, dlaczego nie idzie do domu, staruszka odpowiedziała, że „jść nie może, ponieważ obie nogi ma sparaliżowane.

Następnie ze łzami w oczach opowiedziała przeżycia ostatniego dnia.

Jest to 70 letnia Elżbieta Połojajska. W dniu wczorajszym została ona wypisana ze szpitala Sawicz. Służba szpitalna odwozila ją do mieszkania, mieszczącego się w jednym z domów przy ul. Zawalnej, gdzie Połojajska przed chorobą pracowała.

Była jej pracodawczyni, żydówka, widząc kobietę wycieńczoną chorobą, wyniosła ją z

mieszkania i położyła na schodach.

Na szczęście przechodziła przez wspomniane schody znajoma, która przeniosła ją do Opiekni Społecznej Magistratu m. Wilna.

Gdy przedstawiono w Opiece Społecznej ciężki stan materialny Połojajskiej, „dygnitarz magistracki”, zamiast coś poradzić, zamknął okienko przed nosem, oświadczając, że „dzisiaj po prostu przyjdzie jutro i złoży podanie”.

I znowu staruszkę pozostawiono samą na ulicy.

Dopiero na interwencję jednego z przechodniów posterunkowego odwoził ją do Pogotowia Ratunkowego, skąd karetką przewieziono staruszkę do szpitala żydowskiego.

Jakie będą dalsze jej losy — narazie niewiadomo.

## Zabójcy ś. p. Gettera i ś. p. Dembińskiego odbywać będą karę w więzieniu S-to Krzyskiem.

Skazni w ub. sobotę wyrokami Sądów Doraźnych mordery — Soblerer i Szmidt oraz zabójca Dembińskiego — Kujawski będą w najbliższym czasie przewiezieni

do więzienia w górach S-to Krzyskich, które przeznaczone jest dla najcięższych przestępców skazanych na długoterminowe kary.

## Skazany na więzienie «Tasiemka»

hersh bandy terrorystów zrzekł się mandatu radzieckiego.

Przywódcą terrorystów bebesowskich, grasujących na pl. Kercelego Łukasz Siemiątkowski „Tasiemka” skazany ostatnio na 3 lata więzienia wystosował w jednym z zaprzyjaźnionych pism list otwarty, w którym oświadcza, iż zrzeka się mandatu radnego m. st. Warszawy.

Oslawiony „Tasiemka” dziękuje swym kompanom i towarzyszom za zainteresowanie i opiekę,

którą go przez tak długi czas otaczali, wyrażając nadzieję, że przyjdzie czas jego rehabilitacji. Na zakończenie labędzkiego śpiewu, „Tasiemka” prosi swych kompanów, by go nie opuszczali, lecz darzyli i nadal całkowitem zaufaniem.

Tak więc warszawski „Al Capone” przestał już być radnym miasta, co stolicy bynajmniej splendoru nie dodawało.

## Jak fortuna toczy się kołem.

Wielkie fortuny powojenne bardzo często okazały się mniej trwałe, niż bańki mydlane. Doświadczyli tego liczni... miliardrzy powojenni. I taki:

Koncern Stinnesa obejmował w r. 1923 1664 samodzielnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Jedenaście banków finansowało operacje koncernu. Kontrakty przez koncern ten zawierane sięgały roku 2000-go. Koncern Stinnesa zważył się jak domek z kart już w roku 1925, po śmierci Stinnesa.

Clerence Hatry w Londynie przeprowadzał w małym banku transakcje sięgające kwoty 1.300 milj. zł., finansując angielskie polityczne komunalne. Planował też utworzenie trustu w angielskim przemyśle stalowym, ostatnio zaś został założycielem angielskiego towarzystwa Phomaton. W roku 1929 został zaresztowany pod zarzutem sfalszowania akcji na sumę 90 milj. zł. i wyrokiem sądu skazany na 14 lat więzienia.

Albert Oustric, ongi kelner i osławiony pokerzysta, dorobił się po wojnie małego domku bankowego, zaś kupując bezwartościowe o niskim bardzo kursie akcje przemysłu górniczego, wystrubował umiejętnie spekulacjami kurs tychże za 102 na 802. W roku 1930 majątek jego oszacowano na sumę 1800 milionów złotych. W skład posiadanych przez niego przedsiębiorstw wchodziły przedsiębiorstwa budowlane, szlifiernie diamentów i fabryki włókiennicze. Również skupia on w swem ręku przemysł kopalniany. W roku 1931 zostaje oskarżony o sfalszowanie kursu akcji, w konsekwencji czego zostaje mu ogłoszona upadłość, zakończona konkursem.

Camilo Castiglioni w r. 1914 Camilo Castiglioni w r. 1914 jest drobnym urzędnikiem. W roku 1922 majątek jego zostaje oszacowany na sumę milarda szylingów. W roku 1924 wpływa na niego

skarża o sprzeniewierzenie i fałszerstwo. Zabytki sztuki w ręku tego człowieka skupione szacowane były podówczas na sumę 200 milj. złotych. Zostaje on zwolniony z więzienia za bająką sumę, złożoną tytułem kaucji. Dział podobno żyje gdzieś zagranicą, gdzie utrzymuje się z prowadzonego przez siebie automobilowego warsztatu reparacyjnego.

Ricardo Gualino był jednym z najbogatszych i najbardziej szanowanych obywateli Medjolanu. Dorobił się na dostawach wojennych i spekulacjach walutowych podczas inflacji, głównie zaś na jedwabiu, spekulując wspólnie z Oustric'em. W roku 1931 Mussolini w czasie słynnej swej przemowy przeciw spekulantom wytknął Gualino jawnie korupcję. Dziś G. żyje uwięziony w pobliżu Sycylii, na jednej z wysp liparskich, dumając nad swoim losem, który go wyniosł z zacięcia warsztatu zegarmistrzowskiego, będącego własnością jego ojca.

Alfred Loewenstein, pułkownik belgijski, finansował po wojnie handel sztucznym jedwabem w Europie, był koncesjonariuszem kolei belgijskich, które też przagnał zelektryfikować. W r. 1928 wyskoczył z samolotu. Dopiero po jego śmierci ujawniono został fatalny stan jego interesów.

Lord Kylesant, po wojnie najbogatszy i najpotężniejszy przedsiębiorca okrętowy Anglii, został w roku 1931 za fałszerstwa bilansowe skazany na 14 miesięcy więzienia.

Wreszcie Ivar Kreuger, który w r. 1928 trzy czwarte światowej produkcji zapalek dzierzył w swojej ręce. W roku 1930 posiadał w 43 państwach 200 własnych fabryk i udzielił pożyczek 16 państwom. Po samobójstwie jego w dwa lata później, wyszły na jaw fałszerstwa bilansowe, oraz fałszywe szacunki, na podstawie których korzystał z kredytów banków rebusorsowych.

## Z Litwy.

Niemcy coraz zuchwalej postępują w Kłajpedzie. Upokorzenie się Litwy źle wróży.

„Lit. Żnios” wskazuje, że z chwilą utworzenia nowego Dyrektorjum w Kłajpedzie, wbrew niezwykle optymistycznym przewidywaniom „Lit. Aidas”, wypadki w kraju Kłajpedzkim przybierają coraz gorszy dla Litwy obrót. Wstępem było oświadczenie prezesa Dyrektorjum o zamiarze wstąpienia w ślady „smutnej pamięci” Böttchera, obecnie zaś prasa niemiecka przynosi wiadomości o rzeczywistym wykonywaniu tego zamiaru. W kraju Kłajpedzkim są zwalniający ze stanowisk nauczycielskich długoletni pracownicy kraju, na ich zaś miejsce są sprowadzani obcokrajowcy, wbrew wyraźnej zasadzie Statutu, według której od roku 1930 zamiany takie mogą być dokonywane wyłącznie za zgodą rządu centralnego.

Pismo zastanawia się, czemu należy przypisać zjawisko, że kraj rdzennie litewski coraz więcej oddala się od Litwy, coraz wyraźniej przybiera oblicze wrogie państwowości litewskiej. Nie wszystko bowiem da się wytłumaczyć wpływem „obcego mocarstwa”. Od odpowiedzi jednak na to pytanie „L. Z.” powstrzymuje się, wskazując tylko obecną sytuację w kraju Kłajpedzkim społeczeństwu, jako zjawisko uad którym należy się poważnie zastanowić i szukać przyczyn które je wywołają.

**Przygotowania do obchodu rocznicy śmierci Kiejstuta.**

Pisma kowieńskie podają, że rozpoczęto już w Litwie przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy śmierci Kiejstuta. W tym celu wyłoniony będzie specjalny komitet w składzie przedstawicieli rządu oraz organizacji społecznych. Zadaniem komitetu będzie ustalenie daty i opracowanie programu obchodu.

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

## Skok z wysokości 7.500 m.

Od 20 st. mrozu do 20. ciepła. Francuski lotnik Rene Macheaud dokonał niezwykłego wyczynu Wzbizszy się w górę na samolocie, kierowanym przez Siguerina aż do wysokości 7500 metrów, śmiałek skoczył przy pomocy spadochronu i wylądował gładko, bijąc tem samem dotychczasowy rekord belgijski. „Lądowanie” trwało 25 minut.

W chwili skoku temperatura, otaczająca samolot, wynosiła 20 stopni poniżej zera. W chwili zetknięcia się z ziemią, termometr wskazywał 25 st. ciepła.

Właśnie w różnicy temperatury oraz ciśnienia atmosferycznego leży niebezpieczeństwo tego rodzaju eksperymentów. Sam skok bowiem bynajmniej nie jest trudniejszy na wielkiej wysokości, niż na małej, przeciwnie, udaje się łatwiej, gdyż spadochron ma więcej czasu na rozwinięcie się.

Różnica temperatury jednak i ciśnienia atmosferycznego działają na serce, które musi być bardzo sprawne, by wytrzymać tego rodzaju gwałtowne zmiany. Na wysokości 7.500 metrów powietrze jest już bardzo rozrzedzone i lotnik musi być uzbrojony w specjalny aparat, doprowadzający tlen do płuc, aby móc oddychać. Istnieje więc niebezpieczeństwo uduszenia się, a nagle powrót do normalnych warunków wymaga niezwykle wyjątkowej pracy serca.

Zrozumiałem więc jest, że tylko ludzie o żelaznej konstrukcji mogą uprawiać ten najbardziej emocjonujący „sport”, jakim są skoki ze spadochronem.

## Ofiary.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na herbacianę dla inteligencji N. O. K. — Z. W. I. 20 zł.

Dla Rodziny Muffelów — Emeryt 5.— zł.

Dla Najbiedniejszych — Emeryt 2.— zł.

Na Kolonie letnie biednych dzieci szkół powszechnych na ręce p. Domańskiej — Tadzio L. 5.— zł.

Na Kościół św. Teresy w Kamionce: M. Zukowska 5.— zł., M. H. S. 5.— zł.

Dla najbardziej potrzebujących na obchód św. Antoniego — M. H. S. 5.— zł.

## Na szlaku dziejowym żydów.

(Henryk Rolicki; Zmierzch Izraela, Warszawa 1932, str. 423, Ski. Gł.: Adm. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17)

### Żydzi w Hiszpanii około r. 1000

Pomostem do rozszerzenia się wpływowo żydostwa w Europie średniowiecznej i późniejszej była Hiszpania (str. 70-75):

— Przeniesienie się władz kierowniczych Izraela do Hiszpanii ma miejsce w X w. po Chr. Oczywiście Wysoka Rada (czyli Synhedron) pozostaje tajna tak, jak w Babilonii, lecz wyraźne fakty pozwalają z dużym prawdopodobieństwem ustalić moment, w którym przenosi się ze wschodu na zachód. Oto gdzieś w połowie X w. uczelnia w Pumbadycie, dotąd kierowniczą uczelnia talmudyczna, wysłała w podróż Mojżesza Ben-Hanoch, który po licznych przygodach dostaje się, sprzedany w niewole, do Kordowy (Cordoba), głównego ogniska żydowskiego, w maurytańskiej Hiszpanii. Ów niewolnik, nikomu nieznan, wykupiony przez swoich, zostaje od razu rabinem tej wspaniałej gminy, obdarzając go hojnie i otrzymuje do dyspozycji paradną karetę.

Żydom w Hiszpanii naówczas powodziło się świetnie. „Rzekłbyś, że Andaluzyja (południowa Hiszpania — przyp. autora) była państwem żydowskim (H. Graetz, t. V, str. 107). Żydzi bogaci się bez miary i stanowili w niej klasę najwzrostłą. W ręku ich znajdował się cały handel i liczne posiadłości miejskie i wiejskie.

„Żydzi tamtejsi stroili się w jedwabie, nosili kosztowne turbany i jeździli paradnymi karetami. Zdobni w powiewne pióropusze, posiadali rumaka i przyswoili sobie obyczaje rycerskie i ową gran-dezję, którą się wyróżniali korzystnie od żydów w innych krajach. Prawda, że niektórzy z nich zawdzięczałi swe bogactwa frymarcheniu ludzi, nabywając niewolników z krajów słowiańskich, sprzedawali ich kalifów, który utworzył z nich powoli swoją straż przyboczną” (H. Graetz, t. V, str. 91).

Na dworach kalifów dostępowali żydzi najwyższych godności i niejednokrotnie kierowali bezpośrednio nawią państwową. Abu-Jusuf Chasdj Ben-Izaak Ibn-Szarpu (ur. 915 zm. ok. 970), prócz funkcji dyplomatycznych był zarazem cześć w rodzaju ministra handlu i skarbu na dworze kalifa Abdul-Rahmana III. Samuel Ibn-Nagdila (ur. 993 zm. 1055) był kاتبem (kanclerzem) na dworze króla berberyjskiego w Granadzie, jednocześnie zaś rabinem. Po nim godność wezyra otrzymał jego syn, Abu-Hussajn-Jozef, który „w sposób nazbyt rażący forytował swych współzawodników na urzędy państwowe i względem podwładnych zachowywał się wyniosło, czem sciążał na siebie i żydów nienawiść Berberów, panujących w Granadzie ludności” (H. Graetz, t. V, str. 119).

Nic więc dziwnego, że żydzi hiszpańscy stanowią przedmiot uwielbienia dla swych braci w nieoświeconych krajach Europy, we Francji, w Niemczech i Włoszech uchodzili za wyższe istoty. Gminy zagraniczne przyznawały Hiszpanii żydowskiej to samo pierwszeństwo, które miała przedtem Judea i Babilonia, Korduba, Lucena, Granada zajęły miejsca Tyberjady, Pumbadyty i Sury (H. Graetz, t. V, str. 96).

Niewiedzialnie nici łączyły żydostwa na całym świecie. Mieli znakomicie funkcjonującą tajną pocztę, która służyła ich potrzebom organizacyjnym i handlowym. „Ścisła solidarność żydów ułatwiała im wymianę korespondencji w stopniu, niedostępnym podówczas dla najpotężniejszego mocarstwa” (H. Graetz, t. V, str. 84). Potęgą ich w świecie muzułmańskim, podparta rozproszeniem po wszystkich krajach Europy chrześcijańskiej, budziła znowu nadzieje mesjańskie na opanowanie świata.

Znany nam już Józef Chasdj, minister handlu i skarbu na dworze Abdul-Rahmana III zwiędział się, że gdzieś wokół morza kaspijskiego istnieje potężne państwo

### Żydzi w Hiszpanii około r. 1000

Pomostem do rozszerzenia się wpływowo żydostwa w Europie średniowiecznej i późniejszej była Hiszpania (str. 70-75):

— Przeniesienie się władz kierowniczych Izraela do Hiszpanii ma miejsce w X w. po Chr. Oczywiście Wysoka Rada (czyli Synhedron) pozostaje tajna tak, jak w Babilonii, lecz wyraźne fakty pozwalają z dużym prawdopodobieństwem ustalić moment, w którym przenosi się ze wschodu na zachód. Oto gdzieś w połowie X w. uczelnia w Pumbadycie, dotąd kierowniczą uczelnia talmudyczna, wysłała w podróż Mojżesza Ben-Hanoch, który po licznych przygodach dostaje się, sprzedany w niewole, do Kordowy (Cordoba), głównego ogniska żydowskiego, w maurytańskiej Hiszpanii. Ów niewolnik, nikomu nieznan, wykupiony przez swoich, zostaje od razu rabinem tej wspaniałej gminy, obdarzając go hojnie i otrzymuje do dyspozycji paradną karetę.

Żydom w Hiszpanii naówczas powodziło się świetnie. „Rzekłbyś, że Andaluzyja (południowa Hiszpania — przyp. autora) była państwem żydowskim (H. Graetz, t. V, str. 107). Żydzi bogaci się bez miary i stanowili w niej klasę najwzrostłą. W ręku ich znajdował się cały handel i liczne posiadłości miejskie i wiejskie.

„Żydzi tamtejsi stroili się w jedwabie, nosili kosztowne turbany i jeździli paradnymi karetami. Zdobni w powiewne pióropusze, posiadali rumaka i przyswoili sobie obyczaje rycerskie i ową gran-dezję, którą się wyróżniali korzystnie od żydów w innych krajach. Prawda, że niektórzy z nich zawdzięczałi swe bogactwa frymarcheniu ludzi, nabywając niewolników z krajów słowiańskich, sprzedawali ich kalifów, który utworzył z nich powoli swoją straż przyboczną” (H. Graetz, t. V, str. 91).

Na dworach kalifów dostępowali żydzi najwyższych godności i niejednokrotnie kierowali bezpośrednio nawią państwową. Abu-Jusuf Chasdj Ben-Izaak Ibn-Szarpu (ur. 915 zm. ok. 970), prócz funkcji dyplomatycznych był zarazem cześć w rodzaju ministra handlu i skarbu na dworze kalifa Abdul-Rahmana III. Samuel Ibn-Nagdila (ur. 993 zm. 1055) był kاتبem (kanclerzem) na dworze króla berberyjskiego w Granadzie, jednocześnie zaś rabinem. Po nim godność wezyra otrzymał jego syn, Abu-Hussajn-Jozef, który „w sposób nazbyt rażący forytował swych współzawodników na urzędy państwowe i względem podwładnych zachowywał się wyniosło, czem sciążał na siebie i żydów nienawiść Berberów, panujących w Granadzie ludności” (H. Graetz, t. V, str. 119).

Nic więc dziwnego, że żydzi hiszpańscy stanowią przedmiot uwielbienia dla swych braci w nieoświeconych krajach Europy, we Francji, w Niemczech i Włoszech uchodzili za wyższe istoty. Gminy zagraniczne przyznawały Hiszpanii żydowskiej to samo pierwszeństwo, które miała przedtem Judea i Babilonia, Korduba, Lucena, Granada zajęły miejsca Tyberjady, Pumbadyty i Sury (H. Graetz, t. V, str. 96).

Niewiedzialnie nici łączyły żydostwa na całym świecie. Mieli znakomicie funkcjonującą tajną pocztę, która służyła ich potrzebom organizacyjnym i handlowym. „Ścisła solidarność żydów ułatwiała im wymianę korespondencji w stopniu, niedostępnym podówczas dla najpotężniejszego mocarstwa” (H. Graetz, t. V, str. 84). Potęgą ich w świecie muzułmańskim, podparta rozproszeniem po wszystkich krajach Europy chrześcijańskiej, budziła znowu nadzieje mesjańskie na opanowanie świata.

Znany nam już Józef Chasdj, minister handlu i skarbu na dworze Abdul-Rahmana III zwiędział się, że gdzieś wokół morza kaspijskiego istnieje potężne państwo

W tym celu wyłoniony będzie specjalny komitet w składzie przedstawicieli rządu oraz organizacji społecznych. Zadaniem komitetu będzie ustalenie daty i opracowanie programu obchodu.

Pisma kowieńskie podają, że rozpoczęto już w Litwie przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy śmierci Kiejstuta. W tym celu wyłoniony będzie specjalny komitet w składzie przedstawicieli rządu oraz organizacji społecznych. Zadaniem komitetu będzie ustalenie daty i opracowanie programu obchodu.

W tych warunkach Toledo nosił wśród żydostwa nazwę Jerozolimy hiszpańskiej.

Z KRAJU.

SPORT.

Beznadziejne łatanie dziur.

Ofiara złych postępów w szkole.

W majątku Bulkowo gm. świrskiej wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie 15 letni uczeń syn właściciela tego...

Ojcobójstwo.

LIDA (Pat). We wsi Ogrodniki gminy bokudowskiej popełniono ohydny zbrodnie ojcobójstwa. Włościanin Michał Jakuc zadął...

majątku Witold Orłowicz. Powody samobójstwa — złe postępy w nauce.

Podowem zbrodni były porachunki majątkowe i niepozwolenie na przeniesienie budynków na nową kolonję.

Aresztowanie puszczającego w obieg fałszywe monety.

W Kraśnem na rynku aresztowano niejakiego Kudraszewa ze wsi Pasieki gm. wilejskiej, który puszczal w obieg fałszywe monety 50 gr. i 1 zł.

Kudraszew do winy fałszerstwa nie przyznał się, tłumacząc, iż jego szwagier wręczył mu monety.

Aresztowanie podpalacza własnej zagrody.

W pobliżu Dżisny aresztowano niejakiego Kulak Grzegorza, który pod swoją stodolę położył pokisk od miotacza min celem wysadze-

nia i spalenia stodoly. Kulak zamierzał spowodować ten wypadek celem otrzymania assekuracji.

Pożar wsi Brankowo w gm. przewłockiej.

We wsi Brankowo gm. przewłockiej wybuchł ogień w zabudowaniach gospodarskich Kurzenieckiego Wacława, a następnie przetrzasnął się ogień na dom mieszkalny i sąsiednie budynki. Wobec zmkro gąszenie pożaru było znacznie utrudnione, bowiem wodę przywożono z oddalonej o 3 km. rzeki.

Wojen pożar zlokalizowano. Pastwą płomieni padło 14 budynków gospodarskich. W domu Jana Czeplisa uległ śmiertelnym poparzeniom 78 letni jego ojciec Łukasz oraz 15 letni syn Jana Czeplisa Adam.

Podowem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem w stodole.

Z pogranicza. WYSIEDLANIE WŁOŚCIAN POLSKICH Z POGRANICZA SOWIECKIEGO.

Ze Stołpców donoszą, iż podróżni przybyli pociągami z Moskwy opowiadają, iż w ub. niedziele dnia 10 b. m. w czasie ich przejazdu na linii kolejowej Smolewicz—Mińsk zauważyli na bocznych liniach kilka pociągów towarowych przepelnionych pasażerami-włościanami pochodzącymi z okolicy Mińszczyzny. Włościanie ci z rodzinami wysiedlani są do okolicy Nadwożański i Astrachańskich.

Wiadomość ta znajduje potwierdzenie wzmianki naszej z przed miesiąca, w której donosiliśmy, o mającym nastąpić wysiedleniu 5 tys. mieszkańców pogranicza polskiego, na których miejsce mogą być osiedleni b. wojskowi armii czerwonej. Do chwili obecnej w pogranicznych okęgach Mińszczyzny osiedlono z górą 2000 krasnoarmiejców z Rosji centralnej i azjatyckiej.

Ustalenie granicy polsko-łotewskiej.

Na odcinku granicznym Turmonty w ostatnich dniach przeprowadzane były narady granicznych komisji polsko-łotewskich

w sprawie unormowania granic. Dalsze narady odbędą się w drugiej połowie b. m.

Pożar barki sowieckiej na Dżwinie

Z pogranicza donoszą, iż w ub. sobotę spłonęła barka sowiecka należona do zwoźni i produktami żywnościowymi. Barka miała Dżwinę dostarczyć żywność dla 1 rejonu straży granicznej sowieckiej. Pożar barki nastąpił ko-

lo granicznej miejscowości Pietrywca oddalonej o kilkanaście km. od Dżisny. Szczątki spalonej barki wczoraj zatrzymano niedaleko wsi Turczynowo w rejonie Dżisny.

Bestjałstwa litewskie.

Ze Świecian donoszą, iż onegaj na odcinku granicznym Koltyniany w czasie przekraczania granicy przez grupę rolników, którzy udawali się do Litwy na podstawie przepustek granicznych zostali zatrzymani przez straż litewską rolnicy Adam Łuźniewicz i Zygmunt Rozinko. Zatrzyma-

nych rolników przewieziono do Ŭcian gdzie katowaniem i terorem litewscy wydawcy usiłowali wymusić na Polakach zeznanie, jakoby zajmują się oni wywiadem. Gdy siepacze litewscy nie wskórali skatowanych Polaków wtrącili do więzienia.

WIADOMOŚCI DROBNE.

Do Igrzysk Olimpijskich zgłoszonych jest 1500 zawodników z 39 państw. Ameryka wystawia 313 zawodników na Olimpijadę. Kanadę reprezentować będzie „tylko” 200 sportowców.

Włochy wystawi 108 zawodników, Niemcy 81, Anglia 70, Francja 67, Szwecja 47, Finlandja 40.

Polskę reprezentuje, jak wiemy, 19 sportowców na czele z Kusocińskim.

W Budapeszcie odbyły się międzynarodowe spotkania ósemek wioślarskich: 1) Berlin, 2) Budapeszt, 3) Wiedeń. Javinen ciskał oszczepem 74 metr. 2 cm. Będzie to zapewne nowy rekord światowy, jeśli zostanie uznany, gdyż w czasie rzutów dał wiatr.

Toczyński i Jedzejowska przebywają wciąż w Anglii. Grać oni będą teraz o mistrzostwo Walii.

Związek Strzelecki ma zostać wcielony do P. W. W. F. wraz ze swymi

wszystkimi pracownikami i kierownictwem, przyczem komendant Strzelca zostanie automatycznie zastępcą dyrektora P. W. W. F.

Kolarski wyścig „Tour de France” już się rozpoczął. Pierwszy etap wygrał (206 km. Paryż—Caen) Jean Aerts (Belgia) w czasie 6 godz. 6 min. 15 sek. Drugim był również Belg Demnyseren, a trzecim o polskim nazwisku Niemiec Sieroski.

Dzienniki Helsingfors piszą, że trzeba być bardzo wielkim optymistą, żeby mieć nadzieję, że Lettinen i Iso-Hollo zwyciężą mistrza świata Kusocińskiego. We Francji w mistrzostku Charleval odbył się mecz piłkarski miejscowych drużyn, przyczem sędzią była po raz pierwszy kobieta, panna Droghamier.

Mistrz świata Wills-Moody nie oddał w tym roku jeszcze ani jednego seta.

Największą pływalnię Europy ma Acqui. Pływalnia ta liczy 125 metr. długości i 45 metr. szerokości.

Rozgrywki o puchar Davisa mają ulec poważnym reformom. Dokładny projekt rozgrywek jest obecnie opracowywany. 42 tysięcy widzów przyglądało się rozgrywkom rugby między Anglią a Austrią — 29:5.

Szmeling chce poślubić wkrótce słynną gwiazdę filmową Anne Ondra.

Walasiewiczówna chce wciąż startować na Olimpijadzie w barwach Polski. Walasiewiczówna znajduje się obecnie w dobrej formie. Na ostatnich zawodach miała ona w dysku 39 metr. 10 cm., w dal skoczyła 5 mtr. 87 cm., a setkę przebiegła w 12.1 sek. Sprawa startu Walasiewiczówny przesądzona zostanie niebawem.

Hiszpania jest państwem, które na Olimpijadzie nie wysłało żadnego sportowca.

Kusociński przybył już do Ameryki i rozpoczął ostatnie przygotowania przed Olimpijadą.

„Pułaski” znajduje się jeszcze na morzu. Sportowcy polscy ulegli chorobie morskiej. Jedynie tylko dobrze się trzyma Weissówna i wioślarz.

W Pradze na meczu piłkarskim Slavia — Juventus wygrała Slavia, a na mistrzostwa Polski 22. VII zwyciężać mają takie sławy, jak: Maier (Hiszpanja), Cramm (Niemcy), Menzel (Czechy), Malecek (Czechy), Berthel (Francja), Bernard (Francja), oraz pan: Horn (Niemcy), Deutsch (Czechy) i Berthel (Francja).

Bolszewicy zwracają również baczną uwagę na sport. Rekordy ich są całkiem niezłe, zwłaszcza, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Sowiety zwalczają rekordomanję i gaszą indywidualne „gwiazdy”, dbając o rozwój sportu w szerszym zakresie.

W lekkiej atletyce rekordy bolszewików są następujące: 100 mtr. 10.7 sek., 200 mtr. 22 sek., 400 mtr. 50.2 sek., 800 mtr. 1 min. 58.9 sek., 1500 mtr. 4 min. 8.8 sek., 3000 mtr. 9 min. 12.8 sek., 5000 mtr. 15 min. 39.2 sek., 10000 mtr. 32 min. 34 sek., 110 przez płotki 16.4 sek., 400 metr. przez płotki 59.6 sek.

Maryza Metcalie przebiegł 100 metr. w zawrotnym czasie 10,2 sek., a 200 metr. w 20.4 sek. (II). Jest to wynik, o którym marzy cała falanga nowego i starego świata.

Ja. Nie. Mecz szachowy Wilno—Lida. LIDA (Pat). W sobotę i niedzielę reprezentacje szachowe miast Wilna i Lidy rozgrywały w Lidzie w sali Gimnazjum Miejskiego mecz szachowy, który się zakończył zwycięstwem Wilna w stosunku 5:3. Grano na czterech deskach.

W związku z ogólną sytuacją gospodarczą, stan finansowy Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego stale się pogarsza. Rezultatem tego jest, że raty należności za wyprodukowany spirytus wypłaca się z coraz większym opóźnieniem. Ponieważ na najbliższą przyszłość przewidywane jest dal-

sze pogorszenie możliwości płatniczych Dyrekcji PMS, przeto ta ostatnia zdecydowała się na uskutecznięcie wypłat nie gotówką, a własnymi trzymiesięcznymi akceptami. Pociąga to wprawdzie za sobą obciążenie producentów kosztami dyskonta w wysokości 2% każdorazowo, (8% w stosunku rocznym) wzamian jednak zapewnia im otrzymanie należności w terminie.

Wprost rozczulające są motywy Monopolu: dlatego teraz nie płacą gotówką, że spodziewają się gorszych czasów! — To kapitalne! Zwykle słyszeliśmy, że ludzie wystawiają weksle, o ile nie mają chwilowo pieniędzy na zapłacenie należności a spodziewają się wkrótce niemi rozporządzać. W przeciwnym wypadku, t. j. gdy wystawca spodziewa się gorszych czasów, a więc zdaje sobie sprawę, że w danej chwili nie może zapłacić, a w przyszłości tembardziej, wystawianie weksli nabiera pewnego dośł specyficznego zapaszku.

Podobno kiedyś jakiś żydek podpisał weksel, a potem długo przed oddaniem całował. Ktoś się zapytał o powody tej nadzwyczajnej czułości. Żydek odpowiedział głosem pełnym wzruszenia: „Znam się ze swoim wekslem, bo go już nigdy nie zobaczę. Tak mógł mówić jakiś żydek, niezamierzający wykupić własnego weksla, ale tak nie wypada kompromitować się instytucji urzędowej nawet w czasach „sanacyjnych”. — Motywy Dyrekcji Państwowego Manapilu Spirytusowego są mocno niepoprawne!

W rzeczywistości łatwo zrozumieć o co chodzi: we wszystkich kasach państwowych pusłki, bo przecież przeżyliśmy... okres radosnej twórczości”. A więc rząd wyciąga w gotówce i w naturze do obywateli co się tylko da, sam zaś stara się możliwie jak najmniej płacić. — Jeżeliby DPMS zamierzał weksle swe w swoim czasie wykupywać, a nie miała chwilowo gotówki, to postaralaby się o zdyskontowanie własnych weksli i na swój własny rachunek w Banku Polskim. Jednakże takiego załatwienia sprawy „nie lubi”. Przechwytując, że weksle płatne będą lichu wie kiecy, woli obciążać kosztami gorzelników. Dom.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 12. VII. 1932 r. Waluty i dewizy: Holandia 359,85—360,75—358,95. Londyn 31,75—31,73—31,89—31,59. Nowy York 8,92—8,94—8,90. Nowy York kabel 8,925—8,945—8,905. Paryż 35,03—35,12—34,94. Szwajcaria 173,80—174,23—173,37. Włochy 45,50—45,72—45,28. Tendencja niejednolita, dla listów mocniejsza. Papiery procentowe: 3% pożyczka budowlana 36,50—36,90 4% poź. inwest. seryjna 98,25. 5% konwersyjna 36. 5% kolejowa 30. 4% poź. dolarowa 47,50—47,75. 7% pożyczka stabilizacyjna 48—48,50—48. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7%: 83,25. 4%: ziemskie 35,50—35,25. 8% warszawskie 55,75—55,50—56. 8% Częstochowski 51. 8% Łódź 55,50. 8% Piotrkowa 50,75. 10% Radomia 53,75. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza.

Akoje: Bank Polski 71—72,50. Lilpop 12,25—12. Tendencja słabsza. Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 51,25. Dilonowska 52. Stabilizacyjna 47. Śląska 36,50.

Reklama jest dźwignią handlu.

SILV-OZON-MOTOR byle prawdziwy IDEALNA KAPIEŁ KOSODRZEWINOWA.

BACZNOŚĆ Korzystne lokaty kupne: majątki ziemskie, domy, wille, hotele, restauracje, młyny parowe w Poznaniu i na Pomorzu, 5 wili przy 80 lankach w Inowrocławiu, folwarki od 60 morg do 100 morg, po 200 do 300 złotych za morg z budynkami i żywym inwentarzem. Zgłoszenia: W. Kocieniewski Inowroclaw. St. Mikołaja Nr. 6 m. 5.

AKUSZERKI AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuję od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzałki i flegmę. 702—0

PRACA Gospodyni-ochmistrzyni w wieku średnim, pracowita, sumienna, oszczędna, doskonale zna kuchnię i prowadzenie gospodarstwa poszukuje posady. Zgodzi się do majątku lub na plebanję. — Skromne wynagrodzenie. Znajduje się w krytycznym położeniu materialnym. Mostowa 25 m. 11 „Gospodyni” do 6 g. wieczór.

SPRAWY MAJATKOWE NIERUCHOMOŚĆ w środkowcu ul. dwóch ulic tuż przy ul. Mickiewicza w wiaza

Potrzebna na letnisko służąca umiejąca dobrze gotować. Zgłaszać się: kań ziemia własna Włocławskiego 11 m. 9. 9:63—1 9857—0

Dom do sprzedania no-służąca umiejąca dobrze gotować. Zgłaszać się: kań ziemia własna Włocławskiego 26—1. 9:63—1 9857—0

Do wynajęcia w ogródku odremontowany 5 pokoj. domek z oszkloną werandą i wygodami Zwiarczyńiec, Jesna 15. 9860

Mieszkania i pokoje Do wynajęcia odremontowane 2-pokojowe mieszkanie. Nowoczesne wszelkie wygod. Ul. miemie (lub w mieście) Mała Pohulanka 10, róg do dziecka od 7—10 lat. Powozne świadectwa. Od Teatralnej Nr. 11. 9846—1 11—1 g. Wielka 27—3. 9861—1

Grzyby suszone borowiki oraz solone rydze i borowiki na eksport będą zakupowały bezpośrednio u producentów w każdej ilości. Osoby zainteresowane proszone są o złożenie oferty pod Grzyby „Dziennik Wileński”. 301—2

REFUS KING. 40) „Pieniądze albo życie”, Skutek wina palmowego i spokojnej taktyki Antoniego był taki, że kapitan Wickstrom nie zastał w salonie nastroju hysterji, czego się spodziewał. Wszedł, stanął mocno na nogach — jacht to jechał wysoko w górę, to zapadał się w przepaść — i zakomunikował towarzystwu w krótkich, szorstkich słowach, jaka jest sytuacja. Ostrym tonem pokrył skuteczną swoją własną obawę o bezpieczeństwo „Morgany” o okalawionych maszynach, zmagającej się z huraganem. Oznajmił, że rewizja nie dała żadnego rezultatu i że morderca nie znajdował się już prawdopodobnie na statku. Pomimo to kazał na wszelki wypadek patrolować pokład i polecił usilnie gościom, aby się trzymali możliwie razem. Jeżeli kto chce zostać sam, to niech się zamknie w swojej kajucie na klucz. Pierwszy oficer, Bickers, żyje i jest nadzieja, że będzie żył. Odzyskał przytomność i podał dokładny rysopis mordercy, starego człowieka średniego wzrostu z prostymi, siwymi włosami i szramą na twarzy. Antoni odetchnął z ulgą i rzekł szepem do siostrzeńca (stali obaj zdala od reszty towarzystwa):

— Ripley nie ma szramy. — Szramę można namalować — odrzucił tym samym tonem Barry. — Rzeczywiście — zgodził się Antoni. — Zrobiłem niedorzeczne spostrzeżenie. Odbitki palców oczyściły Ripley'a z podejrzeń. — O, ciekaw jestem... — rzekł zagadkowo młody dzieńciec. Po odejściu kapitana Antoni zaproponował, aby wszyscy udali się do swoich kajut i przebrali do spóźniejszego obiadu w suche ubrania. Na te słowa wszyscy mężczyźni, oprócz Antoniego, Billingsa i Barry'ego, opuścili salon. — I ty się przebierz, kochanecko — rzekł Antoni do żony, dyskutującej z ożywieniem z Dorcas i Georgina. — I ty, Dorcas — wtrącił Billings, nie zaczepiając przeznaczone córki. Ale Barry, który nie pozbył się jeszcze wszystkich złudzeń, rzekł śmiało: — I ty idź, Georgino. Jesteś cała przemoczona. — Jeżeli jestem przemoczona — odparła zimno dziewczyna — to z własnej woli. — Nie pora przypominać tamten drobny epizod — zaprotestował Barry. — Idź, kochanie, przebierz się, bo jeszcze się przeziębisz. Musimy omó-

wić sytuację, we trzech. — Właśnie — rzekła Dorcas. — Dyskutowałam z o tem z Karolina. Domagamy się udziału w waszych naradach. Gdybyśmy wiedziały o wszystkim od początku, nie doszłoby prawdopodobnie do tego, do czego już doszło. — Na początku ciebie tu nie było, Dorcas — zauważył Billings. — Chcieliśmy wam oszczędzić niepokojów — dodał Antoni. — Domyślam się tego — rzekła ironicznie Georgina, myśląc z gorzycą o trzech przymuszonych kąpielach i obolałym gardle. — Niepewność jest dla nas denerwująca — dorzuciła Karolina. — Domagamy się więc udziału we wszystkich waszych planach. — Wierzę, że potrafiłbyście udzielić dobrych rad — rzekł Antoni. — Jeżeli chcecie, zbierzemy się po obiedzie w bibliotecę i pogadamy. Na tem stanęło i wszyscy rozeszli się do swoich kajut, Antoni, znalazłszy się i siebie i zapaliwszy światło, doznał nagłego wrażenia, że coś jest nie w porządku. A miał pasję do porządku i lubił, aby wszystko było na swoim miejscu. Rozejrzył się więc uważnie naokoło i zobaczył na lustrze nad komodą białą plamę. Był to złożony arkusik papieru,

zaknięty za rame. Ogarnęło go ponownie silne zdenerwowanie i fałszywe poczucie bezpieczeństwa pierzchno, jak mgła, stargana wiatrem na strzępy. Rozwinął list i poznał duże, energiczne pismo. Sprawdził czy list i drzwi są dobrze zamknięte. I zaczął czytać: „Pan jest następny. Chyba pan teraz rozumie, że niema dla pana ratunku. Jestem potężny jak niewidzialny wiatr. Jestem jak przeznaczenie. Jestem pańskim przeznaczeniem. Daję panu te same instrukcje, co panu Billingsowi. Nie potrzebuję ich powtarzać, bo wiem, że pan czytał tamten list. Wiem również, że pan Billings chciał mnie w swojej naiwności wystrychnąć na dudka. Zmieniona jest tylko lista. Zostawił pan milion na wskazanym miejscu za tydzień od dzisiejszej północy. Proszę nie zapomnieć o ostrzeżeniu jakiego udzieliłem pańskiemu przyjacielowi. Kładę nacisk na warunek, dotyczący dyskrekcji. Jeżeli pan mnie nie posłucha, jego los będzie pańskim losem. Micah Thrumm. (d. c. n.)

Wielki drukarnia A. Zwierzynskiego, Mostowa 1